Nr. 232 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 13 października 1923. Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

P. T.
Bibljoteka Uniwersytecka

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięczn 240.000 M.
z dostawą do domu 260000 Mk., na prowincji 260.000 Mk., za granicą 340.000 Mk.
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.
10.000 Mp.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21.
Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPOŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

U progu katastrofy niemieckiej.

Nastroje przesileniowe.

WARSZAWA, 9. października 1923.

Prezydent ministrów Witos stracił tupet. Dzisiejsza jego mowa sejmowa była zakrojona akurat na miarę deklaracji wójta małej gminy, który wobec kilkunastu radnych gminnych składa sprawozdanie z tego, ile to mostków, czy kładek pobudował, ile metrów szosy naprawił. Widzieliśmy i słyszeliśmy Witosa przemawiającego w różnych okolicznościach, ale ani na wiecach ani z miejsc oficjalnych Witos nie przemawiał nigdy tak bez przekonania, ani nie kręcił się w tak ciasnem kółku spraw i zagadnień, jak w ostatniem swem „ekspose" w sejmie.

Opozycja przeciw niemu jako reprezentantowi obecnego rządu była równie liczna jak gwałtowna. Chwilami lewica zupełnie zagłuszała słowa premiera, wygłaszane bez właściwego mu temperamentu. Wszak to połowa izby oświadczała się wyraźnie jakkolwiek bez głosowania przeciw obecnemu rządowi a tego nie mógł on nie widzieć, nic dziwnego więc, że bardzo niezręcznie odparowywał ciosy pełne kpin i złośliwości wymierzane przeciw obecnemu rządowi. Frazes rzucony przez premiera, że opozycja musi się kończyć tam, gdzie się zaczyna interes państwa został przyjęty głośnym śmiechem przez lewicę, a ktoś przygwoździł to z miejsca: „Niech pan się z tem zwróci do prawicy. Niech pan im powie, aby nie mordowali prezydentów Rzeczypospolitej".

Połowa sejmu żywo reagowała na słowa premiera, kiedy mówił o zasługach rządu, milczała zaś przeważnie większość rządowa. Widać było zakłopotanie wśród piastowców, jako też nie widać było entuzjazmu wśród chadeków. Nadrabiali miną jedynie endecy, którzy rozumieli, że Witos osłania ich robotę i klęski. Wszak Seyda, Kucharski i Głąbiński są największym balastem obecnego rządu.

Z całego wypracowania rządowego, wygłoszonego w sejmie bił brak wiary nawet w przeprowadzenie tego, co w nim było napisane. Dlatego czyniło to wrażenie mowy pogrzebowej, a towarzyszył jej nastrój przesileniowy. W kuluarach sejmowych słyszy się bezmiar plotek, wymienia się już kandydatów na ministrów. Wszelkie jednak przypuszczenia w tym kierunku są jeszcze przedwczesne, gdyż lewica nie tak łatwo pójdzie na jakiekolwiek kombinacje rządowe, bez zapewnienia sobie gwarancji, że program jej tak w dziedzinie politycznej jak gospodarczej będzie wykonany.

Cokolwiek jednak się stanie, ten pierwszy występ rządu przed sejmem był w najwyższym stopniu niefortunny. Najbliższe zapewne dni przyniosą konkretniejsze formy zapoczątkowanego już przesilenia.

Losy rządu rozstrzygną się zapewne po przemówieniu ministra skarbu, zapowiedzianem na najbliższy czwartek. Powszechnie bowiem utrzymuje się tu przekonanie, że wbrew zapewnieniom p. Kucharskiego, sprawa pożyczki zagranicznej stoi zupełnie źle. Albo Kucharski wrócił z pustemi rękami, albo też warunki są tak ciężkie, że nawet Kucharski nie ma odwagi podać ich do wiadomości sejmu. Jak bowiem wiadomo, p. Kucharski unikał bardzo sejmowej komisji budżetowej.

(Istotnie w sejmie p. Kucharski nie powiedział o pożyczce ani słowa. — Red.).

OBUWIE ZAGRANICZNE
znanej marki Goodyaer Welt
poleca
KARAU i SCHWADRON
LWÓW 1034
ul. Rutowskiego l. 1.

Strajk powszechny na Śląsku.

Ludność domaga się ustąpienia rządu.

BIAŁA - BIELSKO, 10. 10. Wczoraj z inicjatywy P. P. S. i niemieckiej S. D., oraz klasowych związków zawodowych, odbył się demonstracyjny strejk 2-godzinny. Strejk był powszechny. Ani jedna fabryka nie pracowała.

Na placu Wolności w Białej zebrało się przeszło 10.000 ludzi. Wiec zagaił tow. Pająk. Referował tow. pos. Czapiński, przedkładając rezolucję, żądającą zakazu wywozu środków spożywczych, wydatnego opodatkowania klas posiadających, zaprowiantowania miast, tygodniowego obliczania wzrostu drożyzny i t. p. Rezolucję przyjęto jednogłośnie. Rezolucja żąda

ustąpienia obecnego rządu.

Wśród mas niezmierne rozgoryczenie. Drożyzna straszna!

Olbrzymi pochód demonstracyjny ruszył do Bielska. Ogromne tłumy zebrały się na rynku. Przemawiali tow. posłowie Reger i Czapiński, oraz tow. Lukas, Sokołowski, Machej. Rezolucję ponownie jednomyślnie uchwalono, wśród niemilknących wrogich okrzyków pod adresem chjeny.

—•••—

STREJK ROZSZERZA SIĘ.

WARSZAWA, 11-go października (Tel. wł.) „Przegląd wieczorny" donosi z Katowic, że strejk górników na Śląsku zaostrza się. Katowice, Mysłowice i Królewska Huta są pozbawione światła. Dzienniki nie wyszły.

Strejk miał mieć charakter demonstracyjny i trwać tylko 24 godzin, jednakowoż z powodu niezadowolenia wśród robotników, trwa dalej.

W związku ze strejkiem pocztowców i kolejarzy w Katowicach, wyjechał z Warszawy do Katowic tow. poseł Biniszkiewicz. Dworzec i poczta w Katowicach są obsadzone wojskiem.

—•••—

CZY TO PRAWDA?

KATOWICE, 11. 10. Ajencja Wschodnia podaje, że wczorajszy 24 godzinny strejk demonstracyjny rozpoczęty w kopalniach i hutach polskiego G. Śląska przeszedł zupełnie spokojnie. Rokowania w sprawie podwyżki płac zakończono pomyślnie i robotnicy uzyskali od 9. bm. 130 procent podwyżki.

Szajka Chjeno-Piastowa rozlatuje się.

WARSZAWA, 11-go października. (Tel. wł.). Coraz częściej krążą po kuluarach pogłoski o dymisji ministra Kucharskiego. Wogóle sojusz Witosa z Chjeną zdaje się dobiegać końca. Kością niezgody ma być sprawa waloryzacji podatku gruntowego. Ani Piast, ani obszarnicy endeccy nie chcą się bowiem zgodzić na płacenie podatków w stałej walucie. Zanosi się nawet na ferment w łonie Chjeny, która z tego samego powodu toczy we własnych szeregach zacięty spór. Posłowie Chjeńscy reprezentujący obszarników prowadzą energiczną opozycję przeciw projektowi waloryzacji. (Tak wygląda na prawdę osławiona ofiarność obszarników. Zachłanność tej klasy, posunęła się do tego stopnia, że własnemu rządowi nie chcą uchwalić wymierzania podatków wedle stałej normy. Wedle ich koncepcji, podatki płacić ma bezrolny chłop i robotnik. — Red.).

—•••—

Błogosławione rządy narodowe.

Znowu podwyżka taryfy kolejowej.

WARSZAWA, 11. 10. (AW). Na wczorajszem posiedzeniu komitetu taryfowego państwowej Rady kolejowej uchwalono podwyżkę taryfy kolejowej, osobowej i towarowej o 100 procent z dniem 1. listopada.

—•••—

Rząd bezradny wobec ruiny gospodarczej.

WARSZAWA, 11-go października. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu wygłosił min. skarbu p. Kucharski expose. Pod względem beztreściowości i braku programowych linji nie różniło się ono od referatu Witosa. Zamiast cyfr i rzeczowych danych, zaprodukował p. Kucharski stek frazesów o „świętości skarbu narodowego" i t. p., zaś sprawę naprawy gospodarczej potraktował ogólnikowo. Jaskrawym dowodem lekceważenia sejmu i społeczeństwa było pominięcie w sprawozdaniu kwestji pożyczki zagranicznej. O rokowaniach, w tej sprawie przeprowadzonych nie wspomniał p. Kucharski ani słowem, nadmienił natomiast, że ewentualne zaciągnięcie pożyczki za granicą będzie wymagało „pełnych" gwarancji ze strony Polski. Oznacza to zupełną wyprzedaż kraju.

Z SEJMU.

Beznadziejne ekspose Kucharskiego.

(Przypisek Redakcji: Charakterystykę referatu ministra skarbu podaliśmy powyżej. Dla przykładu cytujemy tutaj kilka frazesów i cyfr, wyjętych z jego mowy. Są one smutną ilustracją bezprogramowości obecnego rządu w sprawach gospodarki państwowej).

WARSZAWA, 11-go października. (Pat.). Przemówienie p. ministra skarbu Kucharskiego. Wysoka Izbo. Nie pierwszy to raz rząd przez usta odpowiedzialnych swoich członków zabiera głos na temat zagadnienia gospodarczo-finansowego. Chciałbym odsunąć od tego zagadnienia względy polityczno-partyjne. Pragnę spokojnie i objektywnie zanalizować stan i położenie, w jakiem się znajdujemy. Nie mam zamiaru nikogo oskarżać, ani winnych wyszukiwać. Winnym był rząd, jak również Sejm ustawodawczy, ale i społeczeństwo, które niedostatecznie interesuje się sprawami gospodarczo-finansowymi (?). Inflacja to nasze nieszczęście gospodarczo-finansowe. Ten kto dziś pisze, że dolar kosztuje tyle setek tysięcy marek polskich, a bochenek chleba tyle dziesiątek tysięcy, ten ma rację, bo na oczy wszystkich obywateli nasuwa smutne memento, stwierdzające stan choroby może śmiertelnej, ale każdy wie, że śmierć gospodarcza wskutek wyczerpania finansowego jest tylko następstwem błędów i rozrzutności w okresie poprzednim, który nawet mógł być pozornie okresem rzekomej świetności, chwały i powodzenia. Drożyzna związana ściśle z chorobą pieniądza rujnuje budżet prywatny jednostki, ale rujnuje także i budżet państwowy. Z końcem sierpnia **dług nasz wynosił 10 biljonów 265 miljardów marek.** Teraz jesteśmy u progu tej samej sytuacji w jakiej znajdują się Niemcy.

Zasadą naczelną towarzyszącą akcji naprawy skarbu, jest gruntowna przebudowa całej administracji państwa. W myśl tej zasady program nasz jest prosty i powszechnie uznawany: równowaga budżetu musi być osiągnięta przez ścisłe ustosunkowanie strony wydatkowej do strony dochodowej, a ewentualny deficyt budżetowy musi być pokryty drogą operacji kredytowej z wykluczeniem druku marki polskiej przez maszynę drukarską. (Zobaczymy).

Proszę dziś Wysoką Izbę o jak najszybsze uchwalenie noweli do ustawy o podatku gruntowym, która pozwoli drugą ratę tego podatku jeszcze w obecnym miesiącu podnieść 10-krotnie i zapewnić dochód 21 miljonów franków złotych. Przez uchwalenie ustawy waloryzacyjnej stworzymy prawdziwe źródło dochodów, które będzie podstawą dla preliminowanych rozchodów. Nowych norm opodatkowania rząd niema zamiaru wnosić.

Gdy przejdziemy do wydatków, należy mieć na uwadze zasadę, że należy zrewidować i przeglądnąć ustrój naszej maszyny biurokratycznej. Z redukcją urzędów wiąże się ściśle ograniczenie wydatków personalnych, rzeczowych i inwestycyjnych. Jednem słowem w całej gospodarce rozchodowej musi przyświecać zasada bezwzględnej oszczędności. Jeżeli w preliminarzu budżetowym na tych zasadach opartym powstanie deficyt, to rząd zwróci się do Wysokiej Izby o upoważnienie zaciągnięcia pożyczki wewnętrznej lub zewnętrznej, przyczem gotów jest dać te gwarancje, które rozmiarami operacji kredytowej będą usprawiedliwione. W ten sposób wyobrażam sobie uporządkowanie naszej gospodarki budżetowej.

Przed ostateczną rozprawą w Niemczech.

PARYŻ, 11. 10. (Pat). „Matin" donosi z Moguncji, że w najbliższym czasie rozpocznie się wielka akcja bawarskich nacjonalistów przeciw Turyngji i Saksonji. Hittler rozporządza 300.000 dobrze uzbrojonych ludzi. Przywódcy komunistyczni są pełni ufności i spodziewają się, że odeprą wszystkie ataki i zdołają opanować wszystkie połączenia kolejowe.

KOMUNIŚCI WZYWAJĄ ROBOTNIKÓW DO OBJĘCIA WŁADZY.

BERLIN, 11. 10. (Pat). Na ulicach Berlina pojawiły się dziś liczne odezwy komunistyczne, wzywające do wprowadzenia dyktatury proletarjatu. W odezwach tych przeciwstawiono dobytowi Moskwy i Petersburga, będącemu dziełem rządu robotniczego, nędzę w Berlinie, spowodowaną przez rząd burżuazyjny.

KAPITALISTYCZNE ŁAJDACTWA.

BERLIN, 11. 10. (AW). Przemysł reńsko-westfalski zaczyna przechodzić obecnie nader ostry kryzys w związku ze wstrzymaniem kredytów, udzielanych przez państwo przy finansowaniu akcji w Z. Ruhr. W przemyśle metalowym i żelaznym musiano znacznie zredukować czas pracy. W zakładach Kruppa wprowadzono 6 godzinny dzień pracy. (Mimo tego kryzysu podwyższa kapitał niemiecki czas pracy z 8na 10 i 12 godzin. — Red.).

JEDNOLITY, PROLETARJACKI FRONT.

DREZNO, 11. 10. (Pat.). Gabinet socjalistyczno-komunistyczny został utworzony w następującym składzie: prezydjum dr. Zeigner (soc.-dem.), sprawy wewnętrzne Liebmann (soc.-dem.), finanse Böttcher (komunista), sprawiedliwość Neu (soc.-dem.), oświata Fleissmann (komunista), praca Graupe (soc.-dem.).

„ROTHE FAHNE" ZNOWU ZAWIESZONA.

BERLIN, 11. 10. (Pat.). Minister obrony krajowej zakazał wydawania i rozpowszechniania pisma „Rote Fahne", ponieważ dziennik ten nawoływał do przygotowania strejku generalnego, oraz wzywał żołnierzy Reichswehry do akcji politycznej i niesubordynacji.

Stresemann grozi rozwiązaniem parlamentu

WIEDEŃ, 11. 10. (Pat.). Z Berlina donoszą pod datą 10. bm.: Dziś rozpoczęło się posiedzenie Reichstagu. Na porządku dziennym jest trzecie czytanie ustawy o upoważnieniach. Gdy prezydent Izby Loebe otworzył obrady, Izba była słabo obsadzona. Sądzą, że komuniści zamierzają prowadzić obstrukcję przeciw ustawie.

Pierwszy mówca komunista Froehlich wygłosił blisko dwugodzinną mowę. Radykalny socjalista Ledebur zażądał, by kanclerz zjawił się w Izbie. Prezydent Loebe (socjalista) odpowiedział na żądanie Ledebura: Kanclerz bawił w Izbie, poczynił obserwacje co do sił, w jakich poszczególne frakcje zjawiły się w Izbie i udał się do prezydenta państwa. Kanclerz znajduje się w tej chwili w drodze powrotnej.

To oświadczenie, zawierające wyraźną groźbę rozwiązania Reichstagu, wywołało wielką sensację. Kanclerz Stresemann powołał po swoim powrocie przywódców stronnictw i oświadczył im, że ma w tece upoważnienie do rozwiązania Reichstagu i zwrócił uwagę stronnictw, by się odpowiednio do tego zachowały. Sytuację uważają za nader krytyczną. W kołach parlamentarnych słychać, że niemieccy narodowcy uchylą się od głosowania, by w ten sposób zdekompletować Izbę.

DYKTATURA STRESEMANNA UCHWALONA

BERLIN, 11. 10 (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu Rzeszy przyjęto art. 1. ustawy o upoważnieniach w imiennem głosowaniu 253 głosami przeciw 93, przy jednem powstrzymaniu się od głosowania. Art. 2. przyjęto w zwykłem głosowaniu. Po głosowaniu tem niemieccy narodowcy opuścili salę obrad. Na wniosek pos. Marksa (centrum) głosowanie nad całą ustawą odroczono do soboty.

Wnioski i interpelacje posłów P. P. S.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu Z. P. P. S. wniósł szereg wniosków i interpelacji, z których najważniejsze podajemy:

Wniosek nagły tow. Stańczyka i Cupiała w sprawie katastrofy w kopalni Reden.

Z. P. P. S. domaga się: wybrania komisji sejmowej, któraby przy współudziale przedstawicieli Zw. górniczego zbadała przyczyny katastrofy, wykrycia i ukarania winowajców; zrewidowania działalności Departamentu górniczego, w szczególności Wyższego Urzędu górniczego; zawieszenia w czynnościach Naczelnika Wyższego Urzędu górniczego; wydania rozporządzenia upoważniającego delegatów robotniczych do zjeżdżania w każdej porze do kopalń w celu kontrolowania bezpieczeństwa; ogłaszania dwa razy do roku statystyki nieszczęśliwych wypadków; załatwienia przez sądy wszystkich zaległych spraw dotyczących wypadków na kopalniach; wydania rozporządzenia, mocą którego renty wypłacane robotnikom lub ich rodzinom odpowiadałyby rzeczywistej wartości rubla przedwojennego.

Senzacją było wystąpienie p. Knothe (Ch. D.), który poparł wniosek naszych towarzyszy. P. Knothe — to ten sam osobnik, który kilka miesięcy temu gardłował przeciw wszelkim zabezpieczeniom życia robotników. Fakt ten charakteryzuje dosadnie bezczelność chadecką. Wniosek uchwalono.

Wielka burza na ławach lewicy wybuchła, gdy min. Smulski usprawiedliwiał się z powodu odroczenia wyborów do Kas chorych. (Interpelację w tej sprawie wniósł tow. pos. Żuławski). Okazało się, że przyczyną wstrzymania wyborów było niedbalstwo administracji.

Chadecy, chcąc się zemścić na socjalistach za wygwizdanie ich ministra, urządzili awanturę, gdy zabrał głos tow. Smulikowski, uzasadniający wniosek, żądający zaprzestania represji wobec urzędników, cofnięcia dymisji dra Raabego i wypłacenia urzędnikom dwumiesięcznych poborów na zakupy zimowe. Przeciw nagłości tego wniosku nie ośmielił się nikt przemawiać. W głosowaniu jednak większość chjeńsko - piastowa nagłość odrzuciła.

„PREPAROWANIE" USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW.

WARSZAWA, 11. 10. (Pat.). Sejmowa komisja prawnicza obradowała dziś w dalszym ciągu nad projektem ustawy o ochronie lokatorów. Ukończono dyskusję ogólną przyczem wpłynął jeszcze wniosek referenta dr. Z. Seydy, w porozumieniu z rządem, aby komorne za mieszkania 1-pokojowe wynosiło 5%, stawki komornego z r. 1914, odpowiednio przerachowanego.

Spadek marki polskiej i mocarstwa anonimowe.

Ostatni spadek marki polskiej dwie trzecie swej wartości w ciągu 48 godzin przedstawia się w dziejach naszej tragedji walutowej jako dotychczas niebywałe, tajemnicze zjawisko. Należy sobie tylko plastycznie uprzytomnić i przedstawić olbrzymią katastrofalną stratę gospodarstwa państwowego i społecznego. Biliony marek polskich, — wszystkie wartości w ręku miljonów robotników, urzędników i drobnych włościan, dla których marka jest pieniądzem, tudzież wszystkie wartości w kasach państwowych, skurczyły się w ciągu dwóch dni o dwie trzecie, wobec wartości rzeczowych. Klasa robotnicza i urzędnicza, tudzież kasa państwowa stały się jeszcze bardziej ubogie, — jeszcze bardziej gospodarczo osłabione, niż dotychczas wobec posiadaczy towarów — wobec kapitału przemysłowego, handlowego i ziemskiego. Nawet w razie długotrwałej i przegranej wojny, dzieje nie notują takiego bezpośredniego kataklizmu walutowego, jaki się zdarzył obecnie w Polsce w ciągu tych dwóch dni, poprzedniego tygodnia.

Każdy musi pytać o przyczynę tej ostatniej katastrofy marki polskiej, szukać za jej punktem wyjścia. Cóż to w Polsce zaszło w ostatnim tygodniu, coby wytłumaczyło ten spadek marki? Polska pracowała spokojnie. Robotnicy wydobywali węgiel, sól, ropę, pracowali w kopalniach i przędzalniach, we fabrykach, warsztatach i w polu, wytwarzając bogactwa, którymi Polska zajmuje jedno z najpierwszych miejsc wśród obfitujących w towary i płody państw europejskich.

Skądże więc, ten szatańską ręką spowodowany i szatańskie skutki powodujący spadek marki?

Okoliczność, że polskie klasy posiadające nie chcą łożyć na utrzymanie państwa polskiego, że wskutek niskich podatków bezpośrednich i powstałego przez to deficytu w budżecie państwowym, drukuje się stale marki bez pokrycia, tłumaczy niezawodnie stałe spadanie marki polskiej, ale zawodzi niewspółmiernie wobec szalonego tempa ostatnich dni.

Austrja liczy 6 i pół miljona mieszkańców, musi importować wszystkie środki żywności i węgiel i ma w obiegu zwyż 6 biljonów koron. Kurs zurychski korony tam wynosi 0.0078. U przy 30 miljonach mieszkańców, samowystarczającej produkcji żywności przy 9 biljonach marek jest kurs marki 12 razy niższy, niż austrjackiej korony. Sama liczba marek nie uzasadnia tedy tak niskiego kursu. W razie dalszego niepłacenia podatków u nas, a więc niewstrzymywanego druku marek, możliwe jest, że po roku spadek marki polskiej powinien był dojść może do stanu dzisiejszego. Ale wówczas byłoby w obiegu i w posiadaniu ludności więcej znaków pieniężnych i choć wartość ich byłaby się zmniejszyła, to przy większej ilości ich nie miałoby to zmniejszenie wartości miejsca w tym stopniu jak obecnie, gdy ogałaca się rodziny pracujące z ostatnich resztek gotówki a zarazem utrudnia się jak zwykle w tych wypadkach, odpowiednio wysokie podniesienie się płac.

Szukając za sprawcami obecnej katastrofy wielu sądzi, że spowodował ją rząd, wydając rzekomo polecenie zakupna obcych walut za wszelką cenę. Domniemanie swe opierają na tem, iż uważają za niemożliwe, aby przy zupełnym braku wszelkich zewnętrznych i wewnętrznych, wystarczających przyczyn politycznych i gospodarczych, mogła zajść katastrofa, tak rozległych rozmiarów, wobec której błedną ewentualne skutki najcięższych rozruchów wewnętrznych i t. d. w oczach rządu, który przecież jest powołany do czuwania nad dobrem państwa i społeczeństwa, gdyby ten był ingerował i szukał za sprawcami i przyczynami.

Wskazuję na to, że rząd pozostał wśród tej katastrofy zupełnie bezczynny, a tylko ogłosił, że nie będzie interweniował na korzyść marki polskiej, co naturalnie stanowiło zachętę dla spekulantów, bo się już nie mogli obawiać strat w razie ewentualnego podniesienia się marki polskiej. Wskazuję też na to, że wielki spadek waluty pogarsza finansową sytuację kolei, kopalń i wogóle zakładów państwowych, gdyż nadmiernie już podwyższone taryfy nie dają się wobec niskich płac ludności w tym stopniu podwyższać jak waluta spadła, wskutek czego zupełnie bez winy zarząd kolei i wszystkich jej pracowników, przy największych cudach sprawności technicznej i wydatności pracy, li tylko wskutek zewnętrznych zmian walutowych kolej i inne zakłady państwowe muszą się stać coraz więcej deficytowe. Zdaniem tych, rząd w ten sposób chciał między innymi ułatwić sobie i oddanie kolei i monopolów państwowych w obce ręce przy sposobności reformy waluty.

Uważamy pogląd, jakoby rząd bezpośrednio jakimiś technicznemi zarządzeniami walutowemi spowodował obecny spadek marki, za zupełnie mylny. Nie znaczy to, aby polityka gospodarcza rządu nie ponosiła pośrednio wskutek zezwoleń na wywóz, kredytów udzielanych przemysłowcom i obszarnikom i t. d. winy za obecny stan.

Statystyka wykazuje, że podnoszenie się cen zboża podnosi i zbrodniczość w kraju. Rząd, który ułatwia podnoszenie się cen zboża, nie czyni tego, aby podnieść ilość zbrodni w kraju, ale mimo to, polityka jego powoduje ten skutek. Przykład ten ilustruje stosunek rządu do obecnego spadku marki.

Inni znów wskazują, że to „anonimowe mocarstwo", pod którem rozumieją międzynarodową finansjerę, rzekomo większość żydowską, spowodowało obecny spadek marki polskiej.

W tym duchu brzmią też zamieszczone w pismach prawicowych telegramy o opinii angielskiego, prawicowego pisma „Morning Post", do którego o sprawach polskich piszą prawicowe koła polskie w Londynie. I ten pogląd nie odpowiada prawdzie. Od długiego czasu można bowiem obserwować, że kurs marki polskiej na miarodajnym zagranicznym targu w Zurychu jest stale wyższy, niż w kraju, że często mimo trwającego w kraju spadku marki ceduła zurychska wykazuje przez pewien czas ten sam kurs, objaw pozornie opaczny i paradoksalny ze stanowiska praw rządzących walutą, ale dający się po części wytłumaczyć paradoksem drugim, że zagranica nie może nadążyć w obniżaniu marki naszej za naszemi sferami posiadającemi. Nawet w chwili obecnej kurs zurychski był wyższy, niż kurs marki w kraju. Zagranica idzie tedy za naszym, w Polsce tworzonym kursem marki wobec walut obcych.

Jeśli cudów nie ma, zrozumiemy obecnie, kto spowodował obecny spadek marki polskiej. Kto pogrąża państwo i społeczeństwo w otchłań nędzy i osłabienia. Uczynili to ci w kraju, którym każdorazowy spadek marki przynosi olbrzymie korzyści materjalne, a wraz z temi i potęgę gospodarczą. Anonimowe, bezimienne mocarstwo w kraju — wielki kapitał przemysłowy i ziemski, przy pomocy swych trabantów, pośredników spekulantów i różnego rodzaju banków wykonał w ubiegłym tygodniu wielką, zwycięzką ofenzywę na osłabiony system finansowy państwa i na ludność pracującą.

(Dok. nast.). M. C.

---

53)

UPTON SINCLAIR.

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego
dr. FELICJA NOSSIG.

(Ciąg dalszy.).

Nigdy w życiu jeszcze Piotr nie ucieszył się tak widokiem ludzkiej twarzy, jak obecnie na widok szczura w masce. Mc Givney miał w ręce knut i walił nim wściekle o bieliznę, pod którą Piotr był ukryty. Za Mc Givney'em, kryjąc go stali Hammeth i Cummings, i ci również walili w bieliznę.

Walka skończyła się rychło, każdy bowiem, kto tylko się opierał był wnet powalony i ujęty. Potem kilku agentów, którzy po długiem kilkuletniem studjowaniu ich dobrze byli z czerwonymi obeznani, wyszukało między pobitymi tych, których chcieli aresztować, i włożyli im kajdanki. Jeden z agentów zbliżył się także do Piotra, który natychmiast zemdlał i zamknął oczy. Hammeth chwycił go pod pachy, Cummings za nogi, Mc Givney szedł obok niego mówiąc głośno: — Tego draba potrzebujemy, uważajcie dobrze na niego.

Wynieśli Piotra na ulicę. W ciemności rozwarł oczy i ujrzał ulicę obstawioną samochodami, na które ładowano czerwonych. Przyjaciele zanieśli Piotra do jednego z automobilów i odjechali z nim. Piotr wrócił do przytomności, i wszyscy czterej śmiali się, aż ich boki bolały, klepali się po łopatkach i opowiadali zabawne szczegóły, które zauważyli. Grady odniósł uderzenie w oko, tak, że cała twarz jego była zalana krwią, chciał być koniecznie czerwonym, niechże nim będzie i zewnętrznie. Czy Mc Givney widział, jak Buk Ellis, jeden z agentów rozbił nos „poecie hołoty". A mały Ogden, syn prezydenta Izby handlowej, nie ukrywał się ze swemi uczuciami wobec tych „bydląt" męskiego i żeńskiego rodzaju, a gdy ta dziewka Jankowiczówna uderzyła go za to w twarz, porwał ją za piersi i mało jej ich nie wyrwał, tak, że krzyczała głośno a wreszcie zemdlała.

Tak, tych ludzi zmieciono, lecz na tem nie koniec, tej nocy jeśli Bóg da, dopełni się robota. Pacyfiści zakosztują wojny, czerwonemu terrorowi w American City raz na zawsze położy się koniec. Piotr jeśli zechce może w tem uczestniczyć: wyjadą na wieś, ciemności panują, jeżeli Piotr włoży maskę, nikt go nie pozna. Piotr zgodził się, czuł że we krwi wre mu namiętność myśliwska, chciał widzieć, jak się urządza nagonkę na zwierzynę.

59.

Motor warczał z cicha, gdy samochód jak na skrzydłach wypadł przez przedmieścia na otwarte pola. Przed nim gwizdały automobile, za nim turkotały automobile, długa, jaskrawo-biała smuga świetlana płynęła poprzez drogę. Dojechali do jodłowego lasku, olbrzymie drzewa jak kolumny kościelne sterczały w górę, pod stopami ich ścielił się miękki, brunatny dywan mchu. Było to znane miejsce wycieczkowe, gdzie zajeżdżały samochody. Wszystko przygotowane było z dokładnością, która stanowi dumę, każdego stuprocentowego Amerykanina. Na środku lasku stał człowiek w czarnej masce i wykrzykiwał megafonem rozkazy; automobile ustawiły się wielkiem kołem. Powozy te, należące do młodszych członków Izby handlowej i Związku kupców i fabrykantów były dobrze wychowane, posuwały się cicho i sprawnie na miejsce wskazane głosem z megafonu, tak samo, jak to czyniły, gdy młodsi członkowie z żonami i narzeczonemi udawali się na przyjęcia lub proszone obiady.

Bezustannie zajeżdżały automobile, wreszcie nie było już wolnego miejsca. „Numer pierwszy!" zagrzmiało groźnie w powietrzu. Z jednego z samochodów wysiadło kilku mężczyzn ciągnąc za sobą skrępowanego więźnia. Był to Michał Dubin, młody, żydowski krawiec, z którym Piotr dwa tygodnie przesiedział w więzieniu. Michał był miłośnikiem książek i marzycielem i nigdy jeszcze nie przeżywał podobnych gwałtów, należał też do rasy, która nie wzbrania się wyrażać swe uczucia i dlatego jest antypatyczna dla stuprocentowego Amerykanina. Krzyczał i jęczał, gdy mu zdejmowano kajdanki i rozbierano go z surduta i koszuli. Ludzie w maskach zawlekli go do drzewa w pośrodku koła, uwiązali go ramionami dokoła pnia. Stał tak w jaskrawem świetle trzydziestu lamp automobilowych, wił się i jęczał, podczas gdy jeden z zamaskowanych zdjął surdut i zabierał się do dzieła. Wyciągnął długi, jak wąż skręcony bat i czekał chwilę. — Dalej! — wrzasnął głos z megafonu; bat świsnął w powietrzu, uderzył plecy Michała, rozdarł ciało, tak, iż krew wytrysła. Ozwał się okrzyk boleści, ofiara wiła i kręciła się jak w agonii. I znów bat świsnął w powietrzu i znów odezwał się przytępiony ton, gdy rozdzierał ciało, i znów wytrysła krew.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 12 października.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:
Piątek o 7·30 „Uczta szyderców" (premiera).
Sobota o g. 3·30 „Straszny dwór".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:
Piątek o 7·30 „Pani Prezesowa".
Sobota o 7·30 „Oczy księżnicski Fatmy".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:
Piątek o g. 7·30 „Królowa fal".
Sobota o 7·30 „Królowa fal".

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA", ul. Rejtana 3.
Od środy 3-go października b. r. nowy program: Część I. Prolog pióra Z. Żywickiego wypowie St. Bronecki. Lyja, tańce. St. Bronecki. Zofja Fedyczkowska, Bronisław Bronowski, Wentery-Duo. — Część II. Pigmalion II. Farsa w jednym akcie opracował „BEBE".
Początek o g. 8·30 wieczór. — Przedsprzedaż: w składzie nut WP. Seyfartha, Akademicka 6.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.
Piątek i sobota o g. 7·30 „Misjonarz".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.
Piątek 12 Października: II. Koncert Egona Petriego

WSPARCIA DLA URZĘDNIKÓW. Żądaniom pracowników państw. rząd postanowił „zadość uczynić" i przyznał im trochę węgla i ziemniaków w naturze. Zapewne na przyszły miesiąc pomyśli się o butach i spodniach, a później o innych częściach garderoby.

Komitet centralny prac. państw. wobec niechęci niektórych kategorji urzędników do dalszej walki, postanowił zostawić każdemu związkowi z osobna wolną rękę w dalszej działalności. Efekt dotychczasowy jest dotąd taki, że poza odrobiną węgla i ziemniaków, dostaną pracownicy 18% poborów na 15 bm. i mają udawać, że są zadowoleni.

Jak widzimy, chjena okazała się prawdziwym ojcem dla inteligencji urzędniczej.

GŁOSUJ NA „8-ke"! — WSZYSTKO POTANIEJE! Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej, jako jako ilustrację uchwalanych podwyżek wywołanych ogólną drożyzną, radni socjalistyczni demonstrowali afisz wyborczy, przedstawiający opasłego klechę z napisem: „Głosuj na ósemkę — wszystko potanieje". — Rzeczywiście potaniało...

DZISIEJSZA (piątkowa) PREMIERA „UCZTY SZYDERCÓW" wywołała istotnie ogromne zainteresowanie. Dyrekcja z całym pietyzmem przystępuje do wystawienia tego klejnotu współczesnej włoskiej twórczości. Zwrócić należy uwagę, że broń, zbroje, szafy, skrzynie, a nawet talerze, lichtarze, dzbany i t. p. wydostano z muzeów miejskich. Wszystko to są zabytki z XVI. wieku. Pod kierunkiem reżysera p. Żyteckiego odbyła się próba generalna, która wypadła bardzo dobrze.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „OCZU KSIĘŻNICZKI FATMY". W teatrze Małym zejdzie niebawem z afisza sztuka Kiedrzyńskiego, gdyż rozpoczęły się już pod kierunkiem p. Rasińskiego próby z senzacyjnej rzeczy Garriksa p. t. „Wiera Mircewa".

„KRÓLOWA FAL". Miła, bardzo wesoła i melodyjna operetka Straussa zdobyła już sobie bardzo dobrą markę i stała się atrakcją Teatru Nowości. Codziennie rozlegają się gorące oklaski pod adresem pp. Tatrzańskiego, Kuligowskiego, Rapackiej, Lubicz i in. Operetkę tę warto istotnie zobaczyć.

„STRASZNY DWÓR". Sobotnie popołudniowe przedstawienie dla młodzieży szkolnej poprzedzi krótkie przemówienie o znaczeniu rocznicy Komisji Edukacyjnej. Operą dyrygować będzie po raz pierwszy p. Karol Lewicki.

APEL DO DYREKCJI POCZTY. Otrzymaliśmy nast. skargę: Od 10. września do 8. października wysłałem 22 egzemplarzy „Dziennika Ludowego" do swego kuzyna do Tarnawy niżnej od którego otrzymałem uwiadomienie, że w tym czasie nie otrzymał ani jednego (!) egzemplarza. Dokładność w doręczaniu pisma bezprzykładna.

ŚWIĘTO SZKOŁY POLSKIEJ obchodzone będzie w mieście naszem w sobotę i niedzielę 13. i 14 b. m. Szczegółowy program obchodu podają afisze, rozlepione na murach miasta.

OSTRZEŻENIE! W dniach 15 i 16 b. m. odbędzie się na strzelnicy bojowej w Zamarstynowie ostre strzelanie oddziałów wojskowych. Celem zabezpieczenia granicy pasu niebezpieczeństwa zostaną wystawione odpowiednie posterunki. Przestrzega się publiczność przed wkraczaniem na teren zagrożony.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Wstrzymanie kredytu wekslowego bankom i przemysłowcom przez P. K. K. P. spowodowało brak gotówki u spekulantów. Następstwem tego zmniejszyła się spekulacja akcjami i dolarami.

W Zurychu natomiast marka polska dalej traci na wartości. Wczoraj płacono tam za nią 0.0005, marki niem. 0.00.00.02, kor. austr. 0.0079.

W Warszawie poza giełdą płacono wczoraj dolary 820 tys., frank franc. 50, szwajc. 132, funt sterlingów 3.800 tys. marek.

W Berlinie płacono markę polską do 438.800, w Gdańsku do 501.250.

W prywatnym obrocie we Lwowie dolary wczoraj miały tendencję chwiejną. Wieczorem płacono za nie około 900 tys., kor. czeskie do 27 tys. marek.

P. K. K. P. wczoraj notowała: marki niem. 0.00017, dolary 683—690, dol. kanad. 661 do 668, franki franc. 44.400, fr. belg. 37, fr. szwajc. 130, funty sterl. 3.300, liry 33.100, flor holend. 285, kor. czeskie 21.500, austr. 9.80, poż. dol. 314. 180, miljonówka 5.350, gram czystego 440.264, srebra 12977, 1 kor. złotą 134.200, srebrną 54.100 marek.

Akcje przemysłowe miały tendencję zniżkową przy silnej podaży. Płacono: Chodorów około 1.100 tys., Cegielski 150, Ćmielów 350, Gafota 38, Oikos 1.025, Parowozy 115, Pezet 75, Pol. Nafta 110, Rakszawa 975, Siersza elek. 78, Siersza górn. 2.100, Tesp 1.500, Zieleniewski 3.200 tys. marek.

CENY ŻYTA, FASOLI I HRECZKI. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj była tendencja lekko-zniżkowa. Płacono za 100 kg. żyta 1.250—1.300, fasoli białej 2.700—2.800, hreczki 1.300—1.350 tys. marek.

ZA DUŻO PRACY. Posterunkowi wynotowali szereg kupców, którzy nie umieścili cen na towarach, wystawionych za oknami.

SZCZĘDZIŁ PAKUNEK — A STRACIŁ MILJONY. Ludwik Bardach, inżynier pow. z Lubaczowa, wczoraj na pl. Halickim czekał na wóz tramwajowy. Ażeby bezpiecznie położyć pakunek na wilgotnej po deszczu ławce, podłożył on swą teczkę, o której następnie, wsiadając do tramwaju, zapomniał. Teczka ta, którą skradziono, zawierała 15 miljonów mk., rewolwer i różne zapiski. Poszkodowany doniósł o swej stracie policji.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Paweł Bartosz, zamieszkały przy ul. Miodowej, nie chciał wpuścić do mieszkania swej żony Katarzyny. Oburzona tem połowica, pobiła męża, ukąsiła go w rękę i zraniła na twarzy. — Anna P., służąca, zamieszkała przy ul. L. Sapiehy, usiłowała struć się jodyną. Uczyniła to ze zmartwienia, gdyż posądzono ją, jakoby wypiła sok z flaszki. — Złośliwy pies pokąsał dotkliwie Ludwika Bazylego. Udzielono im pomocy.

DZIKI ŻART. Michał Kupier i Naftali Zwerling, bawiąc w szpitalu, zapalili papier gazetowy, umieszczony na nogach chorego Artura Duldiga, który wskutek tego odniósł ciężkie popieczenie. Policja obu zdziczałych żartownisiów osadziła w areszcie.

WALUCIARZE W OPRESJI. W zaułkach czarnej giełdy przytrzymali policjanci Jakóba Brottmanna, przy którym znaleziono 63 dolarów kanad. i 300 kor. czeskich, oraz Józefa Friedmanna, przy którym znów znaleziono 90 dolarów. Przytrzymano dalej Leję Schwartz, przy której znaleziono 5 dolarów i Schulima Kalta, który posiadał 2 dolary i 10 guldenów holenderskich. — Banknoty te zdeponowano w policji.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. Stanisław Gruszczyński, słuchacz III roku wydziału mechanicznego na Politechnice, rzucił się pod przejeżdżającą lokomotywę na dworcu głównym. Koła odcięły mu głowę i rękę powodując śmierć na miejscu. Właściwego powodu desperackiego kroku denata nie zdołano ustalić.

NAGŁY ZGON. Wczoraj przedpołudniem w mieszkaniu swem przy ul. Łyczakowskiej zmarł nagle 68-letni Karol Pacławski. Lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził, iż zmarł on na udar mózgowy.

ZAGINIONA. Filip Ekas, doniosł policji, że dnia 9. b. m. 22-letnia córka jego Aniela wyszła ze sklepu p. Moszkowicza przy ul. Kołłątaja i od tego czasu ślad za nią zaginął. Zaginiona jest wzrostu średniego, brunetka.

KRADZIEŻE. Ze stajni A. Antoniuka przy ul. Boczna Dekierta skradziono 10 kur i koguta wartości 2,500.000 mk. — Z przedpokoju mieszkania Marji Kwirini przy ul. Kochanowskiego skradziono świtkę wartości 50 miljonów mk.

— Z CYRKU. Dowiadujemy się, że podczas benefisu Charlesa Illnsba w piątek 12 bm. asystent lekarza weterynarji Magistratu lwowskiego p. St. Pencakowski założył się z pogromcą, że po jego produkcji z lwami na arenie — wejdzie z biczem w ręku do klatki i wypije na cześć benefisanta flaszkę szampana.

Podobny zakład był zawarty w r. 1912 w Berlinie w Cyrku „Busch" — jednak gdy zakładający się znalazł się koło wejścia do klatki „śmiało" stchórzył.

Jak będzie dzisiaj??? 1042

Rozne.

SZWAJCARSKA NIAGARA. Gdy Stany Zjednoczone zaczynają dopiero wyzyskiwać na wielką skalę siłę wodną wodospadów Niagary, Szwajcarzy zaczęli budować u siebie sztuczną Niagarę dla uzyskania siły wodnej.

Wpoprzek progów Barberine, których wody spływają do Rodanu, budowana jest olbrzymia tama, mająca zamknąć odpływ wód z progów i utworzyć w ten sposób sztuczne jezioro, obejmujące 40 miljonów metrów sześciennych wody. Wysokość tamy ma wynosić 262 stopy, t. j. tyle co wysokość wodospadów Niagary, długość zaś 818 stóp. Koszt budowy tamy obliczono na 60 miljonów franków.

Gdy tama będzie ukończona w 1926 r., to dostarczy siły wodnej wystarczającej do elektryfikacji wszystkich szwajcarskich kolei żelaznych, wobec czego lokomotywy węglowe, wydzielające tyle dymu i swędu, znikną zupełnie z kolei szwajcarskich.

NADESŁANE.

Zawiadomienie.

Dyrekcja Pocztowej Kasy Oszczędności zawiadamia, iż reklamacje w sprawie wypłat należności za ropę brutową należy kierować do kopalń naftowych, gdyż P. K. O. załatwia wszystkie przekazy w dniu otrzymania czeku z poczty.

W wypadkach reklamacji skierowanej do P. K. O. w sprawie zwłoki w wypłacie należytości za ropę brutową, należy podawać dokładny numer konta, serję czeku, oraz kwotę przekazaną do wypłaty. 1033

Dziś premiera wspaniałej komedji
„BĄDŹ MOJĄ ŻONĄ"
z Maksem Linderem
w kinie LEW.
22—1

Głosy prasy o ekspose p. Witosa.

O ekspose p. Witosa panuje w prasie, nie idącej na pasku Chjeno-Piasta, jednomyślna opinja, czego wyrazem są poniżej przytoczone głosy:

„Robotnik" pisze:

„To, co wczoraj mówił prezes reakcyjnego Rządu, nie było programem, nie było wyjaśnieniem, nie było obroną. Było to jakieś kancelaryjne wypracowanie, zszyte z kawałków, dostarczonych przez poszczególne ministerja, a w Prezydjum Ministrów nieudolny jakiś pisczyk zestawił te kawałki - p. Witos odczytał je bez wiary i przekonania, jak się odczytuje zadaną lekcję. Próżno by się w tej litanji wykrętów dopatrywać jakiejś myśli przewodniej. Rzekłbyś — stanął przed Sejmem jakiś biurokrata, nie umiejący myśleć ogólnie, nie ogarniający zadań państwowej wagi, stojący bezradnie wobec „przeklętych kwestyj" doby dzisiejszej — i ratujący się suchem wyliczaniem zamierzonych ministerjalnych robótek.

Lecz to właśnie, że w takiej chwili p. Witos nie miał nic do powiedzenia, że nie umiał Rządu obronić ani wytłómaczyć, to właśnie jest niezmiernie charakterystyczne. Wczorajsze wystąpienie p. Witosa było nietylko osobistą jego klęską, jako męża stanu — było odsłonięciem całej wartości tego Rządu, który sam o sobie nic dobrego nie może powiedzieć. Rządu, który szerzyć może tylko beznadziejność i nękać i tak już znękany dostatecznie ogół".

W „Kurjerze Porannym" czytamy.

„Premier Witos czynił wczoraj wrażenie osłabłego prelegenta, odczytującego rzecz, jakby obcą pisaną ręką, której nie uznaje, lecz wygłasza z musu niewierząc, że przekona ona kogokolwiek. Ów lekkomyślny optymizm, który wiał z kart przerzucanych przez premiera na trybunie sejmowej, ślizganie się po powierzchni chorego życia państwowego, pomijanie z ironicznym uśmiechem najgłębszych tego zagadnień, zasypywanie słuchaczów niby piaskiem, papierowymi projektami, mogłoby być niewątpliwie oznaką, że premier przejął się chorobą właściwą jego sojusznikom ósemkowym, megalomanją".

„Kurjer Polski" wyraża następującą opinję:

„Wszędzie i na każdym kroku wyłazi partyjnictwo tego rządu. Stąd pochodzą wszystkie jego niepowodzenia. Aby było lepiej, nie gorzej — jedno jest tylko wyjście. Musi on ustąpić. Czuł to sam prezes ministrów. To też mówił bez przekonania, słabo i mętnie. Zaczęta górnie, mowa jego stoczyła się do poziomu obrad rady gminnej, czy sejmiku powiatowego. Program państwowy rządu zatonął w drobiazgach prac resortowych. Trzeba było przecież czemś pochwalić się: chociażby naprawą mostków, kawałkiem szosy i zakupem nowych węglarek. Rzeczy to bardzo pożyteczne, tylko z polityką państwową nic nie mają wspólnego. Zapełnianie niemi ekspose rządowego w chwili katastrofy finansowej państwa, w obliczu groźnej sytuacji wewnętrznej, świadczy o zupełnem bankructwie myśli politycznej i o paraliżu czynności obecnych sterników państwa.

Można od nich jednego tylko żądać: dymisji!"

Podwyżka cen prądu elektrycz.

„Głosuj na 8 — wszystko potanieje" !

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej stało znowu pod znakiem podwyższenia opłat.

Obrady rozpoczęły się interpelacją tow. dr. Hersztala, w sprawie wydalenia kilku robotników cmentarnych i z aprowizacji z powodu strejku prac. gminnych, mimo że prezydent miasta podpisał zobowiązanie, że nikt za strejk nie będzie zwolniony. Prez. Neuman odpowiedział, że sprawę w aprowizacji zbada, a na cmentarzu wedle twierdzenia zarządcy szpitala dwaj nieprzyjęci robotnicy już osiem dni przed strejkiem mieli pracę wypowiedzianą. Zresztą zobowiązanie miasta będzie dotrzymane.

Z porządku dziennego uchwalono podwyżkę opłat od ładunków kolejowych o 10 proc. i opłat od trunków.

Podwyżkę elektryki referował r. Hauswald — proponowana podwyżka wynosi od 70 do 80 proc., a na przyszłość miałoby podwyższać ceny elektryki samo prezydjum miasta w porozumieniu z dyrekcją.

W dyskusji zabrał głos tow. **Marecki**, który w ostrych słowach napiętnował katastrofalną gospodarkę państwową, która przez oszczędzającą klasy posiadające politykę podatkową i wywozową wywołują drożyznę, spadającą na ludność miejską. Śpiewamy „Nie damy ziemi", ale jej obfite płody wywozimy zagranicę, a ludność w kraju ginie z głodu.

Mówca oświadczył się przeciw oddawaniu sprawy podwyżek prezydjum miasta i jeżeli nie ma o nich decydować pełna rada, to przekazać te sprawy połączonym komisjom — elektrycznej i finansowej.

Wniosek powyższy uchwalono i większością głosów nast. ceny prądu: od mieszkań za kilowat godz. 36.000 mk., od lokali i kin 55.000, od motorów 20.000 mk.; ceny biletów tramwaj.: ulgowe rano 7.000 mk., wprost 9.000 mk., z przesiadką 10.000 mk., dworcowe 12.000 mk. Te same ceny za pakunki. Karty do dowolnej jazdy 900.000 mk., dwurazowej 360.000 mk., szkolne 160.000 mk, z przesiadaniem 210.000 marek, gminne 270.000 marek.

Na tem posiedzenie zakończono.

Kontrola miesięcznych wpłat podatku przemysłowego księgi obrotu

Przedsiębiorstwa pierwszych dwóch kategorji handlowych oraz pierwszych pięciu przemysłowych są obowiązane po upływie każdego miesiąca kalendarzowego, najpóźniej do dnia 15-go następnego miesiąca wpłacać do Kas skarbowych podatek przemysłowy (art. 6) przypadający od obrotu osiągniętego w ubiegłym miesiącu.

Obowiązek miesięcznych wpłat podatku przemysłowego rozpoczął się z dniem 1-go lipca 1923 t. j. miesiąc lipiec był pierwszym miesiącem kalendarzowym, za który podatek należało uiścić w terminie ustawowym do dnia 15-go sierpnia br. włącznie.

Termin do uiszczenia wpłat za miesiąc wrzesień — upływa 15. bm.

Izba skarbowa zwraca uwagę na konieczność ścisłego zastosowania się płatników do tego postanowienia a to i w ich własnym interesie. Nieuiszczenie podatku w przepisanym terminie lub uiszczenie podatku nie odpowiadającego faktycznemu miesięcznemu obrotowi pociągnie za sobą natychmiastowe przymusowe ściągnięcie należącego się podatku z doliczeniem kary za zwłokę i kosztów egzekucyjnych a wedle okoliczności nawet wdrożenia postępowania karnego.

Za nieprowadzenie ksiąg obrotu będzie nałożona grzywna do 3 miljonów Mp. i tak długo powtarzana, dopóki należyte prowadzenie tych ksiąg niezostanie osiągnięte. Nienależyte prowadzenie ksiąg spowoduje dochodzenia karno-sądowe.

Z sali sądowej.

OSTRY WYROK ZA RABUNEK.

Marjan Adalbert Baranowicz, czeladnik zegarmistrzowski, stanął wczoraj przed sądem przysięgłych. W styczniu 1920 r. o północy kupiec z Krakowa Juljan Wiśniowski wracał do hotelu „Victoria". Na pl. Marjackim wyskoczył niespodzianie z zakamarków rusztowań budowy kamienicy Sprechera Baranowicz, rzucił się na Wiśniowskiego i usiłował zrabować mu portfel z pieniądzmi. Kupiec począł krzykiem wzywać pomocy. Wówczas rabuś rzucił go na ziemię, począł go dusić za gardło, usiłując równocześnie ukraść mu portfel. Nadbiegli policjanci zdołali ująć Baranowicza. Podczas śledztwa aresztowany zachorował, przeto odwieziono go do szpitala skąd zdołał zbiec. Aresztowany ponownie stanął wczoraj przed sądem. Na rozprawie oskarżony bronił się, że w krytycznym czasie był pijany. Świadkowie jednak zeznali przeciwnie. Okazało się również, iż poza tym usiłowanym rabunkiem ma on i inne zbrodnie na sumieniu, przyczem był już kilkakrotnie karany. Sędziowie przysięgli jednogłośnie potwierdzili winę oskarżonego, trybunał zaś zasądził go na **10 lat** ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Socha, oskarżał prok. dr. Paklikowski, bronił em. sędzia Frystarz.

—•••—

UKRAIŃSCY KONSPIRATORZY PRZED SĄDEM

Wczoraj na rozprawie przemawiał w odpowiedzi obrońcom prokurator dr. Gürtler. Następnie polemizowali z nim obrońcy i na tem rozprawę odroczono. Dziś ostatecznie zapadnie wyrok

Co to za... kanalja??

Pierwsza... znaczy: „unikaj" — przedmiot sportu... [druga;
„Całość"... z rodu semitów, zawsze coś „wy- [struga" —
Tak, iż bierze po gębie od czasu do czasu,
O co były procesy i wiele hałasu;
Pozatem to... endecki „polityk" i... szuja,
Dziennikarz, który piórem w sferach oszczerstw [buja,
Niejedna też przez niego stoczona „batalja"
Dowiodła, że ten „rycerz"... to zwykła... [k a n a l j a!?...

Endek.

—•••—

Ruch spółdzielczy.

BACZNOŚĆ! CZŁONKOWIE „OKRĘGÓWKI" SPÓŁDZIELNI KOLEJOWEJ W miesiącu październiku odbędą się zgromadzenia **członków „Okręgówki"** z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie za I. półrocze 1923.
2. Obecna sytuacja gospodarcza „Okręgówki".
3. Interpelacje

Lwów dnia 13 października 1923 Sala Z. Z. K. Gródecka 69.

Sambor . . .	dnia	15	października	1923
Drohobycz . .	„	16	„	1923
Chyrów . . .	„	17	„	1923
Zagórz . . .	„	18	„	1923
Brody . . .	„	20	„	1923
Stryj . . .	„	22	„	1923
Skole . . .	„	23	„	1923
Ławoczne . .	„	24	„	1923
Złoczów . .	„	26	„	1923
Turka . . .	„	27	„	1923
Przeworsk . .	„	29	„	1923

wszędzie o godzinie 5 popołudniu.

1024—2 **Zarząd.**

Z ruchu robotniczego.

§ W STRYJU ISTNIEJE FIRMA BORAKA, właściciela wielkiego tartaku, który nie może obecnie żyć gdyż mówi że nie może przeżyć 8-godzinnego dnia pracy i urlopów wypoczynkowych. Obecnie wypowiedział w swoim tartaku pracę wszystkim robotnikom i to dwa razy w tym roku ażeby robotnicy stracili prawo do urlopów. Gdy prowadzi się pertraktacje o podwyżkę płac to pan Borak łapie się za gardło i krzyczy, że się dusi. Nowych robotników zaś przyjmuje do roboty tylko pod warunkiem, że robotnik nie będzie należał do organizacj i nie będzie żądał urlopu ani podwyżki płac.

Starostwo względnie województwo w Stanisławowie winno ukrócić wybryki tego pana.

Inżynier Edmund Libański.

„...„a sam czart prowadzi bal!“...“

(Zagłada inteligencji. — Hasło samowystarczalności i obłęd dolarowy. — Szwedzki delegat komisji rozbrojenia międzynarodowego—Mamonoteizm).

Nie piszę artykułu partyjnego — pragnę tylko czytającym przedstawić główne „pas“ i tempa tego „**foxtrottu**“ — w jakim dziś orkiestra warszawska pędzi obywateli Rzeczypospolitej, a między nią są i tak zwani: inteligenci, w przepaść ...istnienia materjalnego!

Przedewszystkim wyjaśnienie! — co to znaczy: warstwy inteligentne?!

Czy inteligencja jest partją — czy zawodem — czy stronnictwem politycznym? — każdy powie ...nie!

Czy np. grożący strejk urzędników państwowych, jest strejkiem inteligencji — nie?!

Czy np. poseł wybrany — do ustawodawczego Sejmu na podstawie systemu de Hondta — już z racji piastowania urzędu zaufania stronnictwa — musi być bezwarunkowo inteligentny?!

Otóż tu są pojęcia pomieszane!

Wszystkie zawody w społeczeństwie wymagają tego — co nazywamy inteligencją w większej lub mniejszej mierze — **i chłop i robotnik** może być inteligentny.

Wykształcenie nie zawsze chodzi w parze **z inteligencją!**

I oto wykształcenie jest albo przysposabiającym obywatela w społeczeństwie do pracy zawodowej w zakresie produkcji materjalnych dóbr bezpośredniej użyteczności materjalnej — lub do oddawania usług umysłowych!

Otóż w czasach obecnych, pracownicy oddający usługi umysłowe, a żaden urzędnik nie będzie uważał swej pracy biurowej za bezpośrednio produkcyjną — **pracownicy** tacy znajdują się w sytuacji **powolnej zagłady**, jak i zawody tak zwane „inteligentne“ — **inżynier**, **adwokat**, **lekarz**, **literat**, **malarz**, **artysta** i t. p. Zagłada grozi z dwóch przyczyn. Po pierwsze zubożenie powojenne wysuwa na czoło walki o byt w pierwszym rzędzie usiłowania zdobycia **środków prymitywnej egzystencji fizycznej** (dach nad głową, odżywianie, odzienie). Wyższe kulturalne potrzeby schodzą na drugi plan, literatura, sztuka, potrzeby intelektualne, książki, muzyka stają się dla elity umysłowej, dla inteligencji ...niedostępne.

A co gorsza i utrzymanie fizyczne, staje się coraz trudniejsze wobec dewaluacji i przerażająco wzrastających cen artykułów pierwszej potrzeby.

Pan Minister skarbu, poprzednio minister „Handlu i Przemysłu“, a więc człowiek o uniwersalnej inteligencji, rzucił wzniosłe hasło „samowystarczalności“.

Człowiek naiwny wierzący mówionym i drukowanym słowom, chwyta się za głowę!

Zboża mamy tak w bród, że zapowiedziany jest wywóz tegoż w tysiącach wagonów, a więc ludność Rzeczypospolitej ma zapewniony chleb, tymczasem cena tego chleba, tej podstawy zasadniczej, tego miernika wszelkich wartości materjalnych, skacze dzień w dzień tak niepomiernie, że chleb niebawem stanie się dla warstw pracujących,! urzędników i t. p. niedostępnym zbytkiem.

Rząd sam (nie chcę tu wchodzić w bałagan przyczyn znanych) spekuluje dolarami, a potem wyraża zdziwienie, a nawet oburzenie, że „za rządem“ — niby za panią matką idzie „pacierz dolarowy“ w społeczeństwie mniej lub więcej gładko!

Króciutkie stwierdzenie autentyczne (przed dwoma dniami):

Kobieta wiejska przybywa na targ, sprzedaje mleko, jaja. Wczoraj żądała 15.000 Mp. za litr mleka, 3000 Mp. za jajo. Na targu schodzą się kumoszki i tworzy się w lot komisja finansowo-giełdowa... ile dziś dolar? Czytająca „drukowane“, objaśnią: dolar dziś 1,000.000 Mp. — i zapada ministerjalna uchwała: za litr mleka 25.000 Mp., za jaje Mp. 5000.

„Chłopka locuta, causa finita“!

A **Rząd** improwizuje szumne komisje z niesłychanymi atrybucjami, walki z drożyzną, walki z lichwą, odezwy i programy, a na konkretne pytanie głodomora miejskiego: jak to może być? dlaczego urząd podatkowy (autentyczne) stwierdza kwitem, że pobrał podatku gruntowego do wiejskiego posiadacza za r. 1922 **jedną markę polską** we wrześniu w r. 1923, gdy papier tego kwitu i druk formularza z atramentem i podpisem urzędnika i farbą pieczątki kosztuje skarb państwa conajmniej 1000 Mp. wyjaśnia, że „pracuje się nad tem, aby było lepiej“.

Pan profesor **Grabski** w znakomitej swej pracy o „procesach społecznych“ pisze: **rewolucja rozpoczyna się od rozkładu myśli i woli warstwy kierującej państwem**, a ścisły badacz i uczony **Artur Bauer** w pracy „o sytuacji obecnej państw“, poddaje krytyce **improwizacje walutowe** państw europejskich i podaje: „Państwo, któreby naprawdę zastępowało interesy całego społeczeństwa, musi tak zorganizować swą gospodarkę, by służyła całości, zaś **urzędy państwowe** i ich zakres działania nie były tylko **dodatkiem dla utrzymania przewagi** warstwy jakiejś, rolniczej lub przemysłowej, lub też partji, usiłującej swoją ideologję wcielić w żywy organizm społeczny.

Klasycznym szczegółem obłudy, jest małe zajście między sprytnym czeskim ministrem spraw zagranicznym **Beneszem** a delegowanym Szwecji Lofgrenem na komisji rozbrojeniowej w Genewie. Pan Benesz twierdził, że całe obecne przygotowanie do wojny **gazowej** i **jadowitymi** bakterjami jest tyko **środkiem obronnym**, nie podpada więc w zakres rozbrojenia. Na to odpowiedział Lofgren: jeżeli tak, to są tylko środki obronne, w takim razie wszelkie **odkrycia chemiczne i bakterjologiczne tej dziedziny trzeba uprzystępnić wszystkim państwom.**

Cała komisja wpadła w serdeczną wesołość! Komentarze zbyteczne.

W tym europejskim domu „chorych na umyśle, gdzie djagnozę i środki leczenia nietylko wypisuje, ale i krwawo stosuje „**mamonoteizm**“ rozgrywają się sprawy **doniosłe dla Rzeczypospolitej polskiej!**

Bezczelne wypychanie się na czoło społeczeństwa warstw, którym się poszczęściło na wojnie, zajmowanie stanowisk odpowiedzialnych przez „pseudointeligentów“ bardzo często i bez fachowych kwalifikacji, ta rosnąca liczba „**genjuszów z własnej intuicji**“, którym czyny ich nieudolne, improwizowane zadają kłam tej genialności, upadek sztuki, literatury, zanik towarzyskiej - przyzwoitości, deprawacja moralna a przedewszystkiem zanik poczucia odpowiedzialności w tych sferach, które uważają, iż **Polska** jakkolwiek **wielka Rzecz**, ale przedewszystkiem „**ich**“ **rzeczą, piętnują** dobę obecną **jaknajsmutniej**.

Uprzytomnijcie sobie do tego obrazu ustawy i rozporządzenia umożliwiające a nawet ułatwiające wyładowanie się wszelkich instynktów chciwości najgorszej spekulacji i wyuzdania życiowego w pełnym kole żądz materjalnych a przyjdziecie do przekonania, że tak jest, a nie inaczej, że istotnie... „sam czart prowadzi bal“.

Lwów, 10 października 1923.

—♦▪♦—

Ze sztuki.

Z wystawy bieżącej w Tow. Sztuk pięknych.

ŁWÓW, w październiku.

Na obecną „Wystawę bieżącą“ w salach Tow. Sztuk Pięknych składają się prace kilku artystów i artystek lwowskich.

Z wyjątkiem Weingartena, są to epigoni impresjonizmu, o talentach nie sięgających orlich lotów, bez wydatniejszego piętna indywidualizmu twórczego, jednakże u każdego z nich spotkać można wartości zdobywane w pracy, opromienionej blaskami zapału i umiłowania malarskiego warsztatu.

Rozpatrzmy się bliżej w ich obecnym dorobku.

Adam Batycki. Akwarelista dzielny w technice i kolorysta, który czuje barwę i perspektywę powietrzną i żywi silny kult dla architektury; zresztą zrozumiały, jako że pono z zawodu architekt.

Pejzaże Batyckiego, miłe dla oka i technicznie pełne swobody, czynią jednak wrażenie, iż artysta tej właśnie stronie wykonania i przejrzystości barwy główną składa ofiarę, mniej natomiast skłania się ku syntezie wewnętrznej obranych tematów. „Cerkiew w Kosmaczu“ (w dwóch widokach), „Hucułka z Kosamcza“, Św. Jur we Lwowie“, „Dominikany“ — to najcelniejsze z dzieł tego artysty na wystawie obecnej. Dwa pejzaże zimowe Batyckiego, jakkolwiek poprawne, nużą nieco ogranym zbytnio tematem i pewną jednostajnością.

Janina Nowotnowa przedstawiła znów cały szereg prac akwarelowych, pejzaży i kwiatów, nacechowanych kobiecym wdziękiem i smakiem w układzie.

Artystka ta czuje się najlepiej, względnie talent jej wypowiada się najwłaściwiej w „milieu“ bladych róż, subtelnego wiosennego kwiecia, łagodnie stonowanych draperji, figurynek z saskiej porcelany, odbitych w lśniących taflach mahoniu.

Inaczej patrzy na kwiaty i martwą naturę młody malarz Janusz Jarosiewicz. Koloryt jego jest jeszcze dość surowy, mało przemyślany, chociaż niejednokrotnie wcale silny. Nasuwa się na myśl, iż Jarosiewicz powinien natężyć uwagę i siły w kierunku raczej dekoratywnym. Te bowiem z jego kwiatów, które skłaniają się ku dekoratywnemu traktowaniu, jak „Maki“, czynią wrażenie znacznie dodatniejsze, niż jego naturalizm w innych pracach. Naogół przebija się w utworach Jarosiewicza, który zresztą jest poprawny, pracowity i pełen zapału — pewien jakby konserwatyzm w formie i treści, co u tak młodego artysty dziwić powinno. Znajduje się on jednak dopiero w pierwszym etapie swej drogi, zatem niewątpliwie ulegnie jeszcze niejednokrotnie przemianom wewnętrznym.

Artur Klar, również malarz młody, zdradza zdolności pejzażysty, dążącego do wypowiedzenia się w tematach pól, ogrodów i lasów i daje zapowiedź, iż na obranej drodze dojdzie zapewne do rezultatów pięknych. Dziś trudno się jeszcze w pracach jego dopatrzeć wybitniejszego, indywidualnego piętna.

Sztuka Wandy Z[illegible]bokrzyckiej reprezentowana przez trzy m[illegible] obrazki, mało daje sposobności, do należytej jej oceny. Jak słusznie zauważył już jeden z krytyków, należało wprowadzić na wystawę więcej jej prac; te, które widzimy, malowane są w typowym, dla wielu może niezbyt sympatycznym, ciemnym, monachijskim „sosie“, jednak wykazują wiele zalet, i świadczą o zdolnościach w kierunku portretowym i sumiennej pracy.

Joachim Weingarten, przedstawił na obecnej wystawie typ artysty, zgoła odmienny od scharakteryzowanych poprzednio. Nie szuka przestrzeni powietrznej, zieleni, barw kwietnych, i salonowej kombinacji żywego kwiecia z martwą naturą wykwintnych bronzów i draperji. Idzie w świat dzieci, jakichś nędznych, charakterystycznych stworzonek o chudych rączkach i oczach zdziwionych zagląda w te oczy, badawczo, chwyta gesty, sylwety rąk i chwile zadumy, przepływające przez biedne oblicza, chwyta je możliwie szybko, — zatem techniczna strona jego rzeczy nieco cierpi, jest jakby niestaranna, szkicowa, czy niedbała. Ale mgnienie prawdy, znalezione przez artystę o pewnych cechach oryginalności, układ niebanalny i wyczna dążność ku szukaniu, nie płynięciu po wygodnej, udeptanej ścieży — łagodzą te szkicowość i sąd o niej widza, pragnącego czegoś więcej, niż „gładkiego pendzla“ jedynie...

Zajmujący, szeroko traktowany jest karton witrażowy Karola Maszkowskiego „Św. Michał Archanioł“.

Dział rzeźby, jak zazwyczaj u nas, skromny. Widzimy zaledwie dwie rzeczy E. Weinberga, głowę dziewczęcia i mężczyzny, rzeczy zresztą dobre.

Należy się spodziewać, że następna wystawa wniesie w sale Tow. Sztuk Pięknych nieco więcej urozmaicenia i artystycznego bogactwa.

Marja Hausnerowa.

—♦▪♦—

Teatr żydowski
Jagiellońska 11.
dyr. S. M. Gimpel

Piątek i sobota o g. 7·30

Misjonarz

obraz z życia w 4 aktach J. Gordina.

Bilety wcześniej do nabycia w domu pończoch „KAHANE" ulica Jagiellońska 11, od godz. 6-tej przy kasie teatru.

Ceny w Niemczech.

„Umarli szybko jadą". Słaba dla nas pociecha. Wymowne ostrzeżenie.

Słabą pociechą dla przerażonych widmem szalejącej drożyzny i samowoli paskarzy mogą być ceny artykułów spożywczych w Niemczech. Jak lawina toczy się z przeraźliwą szybkością ciężar wytrąconych z równowagi stosunków społeczno-gospodarczych. I kiedy u nas ceny z godziny na godzinę rosną w dziesiątki tysięcy, w Niemczech w tymże czasie rosną w miljony. Marka niemiecka zrównała się już z obezwartościowanym kompletnie rublem sowieckim, a włodarze naszego kraju patrzą spokojnie jak polska marka w gwałtownych podrygach za wszelką cenę usiłuje dogonić i markę niem. i sow. rubla.

Ostatni numer „Rothe Fahne" kosztujący — nawiasem powiedziawszy osiem milionów marek niem. — przynosi parę cyfr rzucających jaskrawe światło na zupełną dezorganizację życia ekonomicznego i zanik wartościowej waluty.

W ub. poniedziałek płacono w Berlinie na 1 dolara 1 miljard marek, za 1 funt szterlingów 4—5 miljardów. Równolegle z tem wzrosły i ceny. Funt margaryny kosztował co najmniej 195 milionów. Smalec 109 milionów, masła nie było na targu zupełnie. 1 funt kiełbasy kosztował ćwierć miljarda marek. Bochenek chleba 64 milionów. Cyfry te są głośnem ostrzeżeniem dla Polski, głośnem wołaniem o bezwzględną walkę z lichwą i paskarstwem.

Coś się psuje w Kółku rolniczem w Zniesieniu.

Arogancja i podejrzane machinacje kierownictwa. Zarząd główny przeciwko p. Pommersbachowi & Comp.

Od trzech lat istnieje w Zniesieniu „Kółko rolnicze". Na czele tej instytucji od jej założenia stoją pp. Pommersbach, Wnuk, Różycki i Petrykiewicz, którzy uważają „Kółko rolnicze" za swój prywatny, osobisty „interes", a przez 3 lata starali się pozbyć z niego wszystkich ludzi ze zmysłem krytyczniejszym, a głównie nie przyjmować nowych członków, tak, że nawet odmówili przyjęcia miejscowemu nauczycielstwu.

Cierpliwość obywateli wreszcie się wyczerpała i ci postanowili upór dyrektorów „Kółka" przełamać. Zwołali w tym celu Ogólne zebranie obywatelskie i zgłosili chęć przystąpienia do „Kółka" w liczbie zwyż 40-tu. Z tą decyzją udali się do Głównego Zarządu Kółek rolniczych we Lwowie i tam objawili swe życzenie i przedstawili trudności, jakie robi im dyrekcja „Kółka" w Zniesieniu. Zarząd Główny przychylił się do życzeń obywateli zniesieńskich i uznał postępowanie dyrekcji „Kółka" za niewłaściwe. Polecił zatem zwołać Walne zebranie „Kółka roln." w Zniesieniu, wysłał na nie dwóch delegatów, pp. Prowińskiego i Kruka, i na tem zebraniu uchwalono, że mają być przyjęci wszyscy nowo zgłoszeni członkowie; deklaracje przystąpienia miała wydać zgłaszającym się dyrekcja „Kółka roln." w Zniesieniu. Ta jednak, spostrzegłszy, że napływ poważnych członków jest silny i że „Kółko roln." w Zniesieniu może stać się rzeczywiście instytucją publiczną, deklaracji nie chciała wydawać. Wtedy udali się nowo wstępujący po deklaracje do Zarządu Głównego i tam je sprzedano za 10.000 mk., poczem złożyli je w liczbie około 40-tu w „Kółku roln." w Zniesieniu. Dyrekcja początkowo przyjęła te deklaracje, lecz po kilku dniach zwróciła je na ręce prezesa miejscowego Koła T. S. L. wbrew uchwale Walnego Zebrania, które uchwaliło przyjąć nowo zgłoszonych. Dla tem większego zbagatelizowania i wyszydzenia nieprzyjętych umieszczono w oknie „Sklepu Kółka rolniczego" w Zniesieniu „obwieszczenie" takiej napastliwej i ubliżającej treści: „Zarządowi Kółka roln. doszło do wiadomości, że niepowołane osoby nachodzą mieszkańców bez upoważnienia i zbierają udziały na rzecz „Sklepu Kółka roln.". Celem uniknięcia dalszych tego rodzaju nadużyć Zarząd uprasza p. t. mieszkańców o doniesienie podobnych wypadków!"

Prześwietna Dyrekcjo! Wasz prawny doradca, autor kryminalno-politycznego tego obwieszczenia, zaniedbał w niem jednego skutecznego sposobu, mianowicie wyznaczenia nagrody za ujęcie złoczyńców, którzy mieli czelność zachęcać **ludzi do wpisywania się do „Kółka roln."** w Zniesieniu, instytucji publicznej, a z pewnością byłby zbrodniarz sam się zgłosił i nie fatygował p. t. mieszkańców.

Po takiej aroganckiej i prostackiej odmowie udali się obywatele znowu do Zarządu Główn. Kółek roln. i tam przedłożyli zwrócone przez dyrekcję „Kółka roln. w Zniesieniu" deklaracje, które Zarząd Główny przyjął wraz z należnymi udziałami, a kierownicy tej instytucji, pp. inspektor Dracz i sekretarz Prowiński, oświadczyli delegacji, że wszyscy nowo zgłoszeni są przyjęci na członków „Kółka roln." w Zniesieniu i Zarząd Główny poleci dyrekcji tegoż „Kółka roln." przyjąć to do wiadomości i odeśle tam równocześnie złożone deklaracje wraz z uiszczoną kwotą udziałów.

Mimo takiego przebiegu rzeczy nowo zgłoszeni członkowie do „Kółka roln." w Zniesieniu dotychczas nie otrzymali zawiadomienia o przyjęciu i nie wiedzą, w jakiem stadjum sprawa się znajduje; nie przypuszczają bowiem, by Zarząd Główny Kółek roln. we Lwowie dał się zignorować przez dyrekcję „Kółka roln." w Zniesieniu i pozwolił, jako najwyższa instancja, na niewykonanie swych zarządzeń przez podległy mu organ i trwać w uporze nieprzyjmowania nowych członków.

Co za azjatyckie pojęcia! W świecie kulturalnym troską każdej instytucji jest zjednywanie jak największej ilości członków, gdyż od tego zależy jej rozwój — nie mogą tego zrozumieć jednak twarde głowy dyrekcji „Kółka rolniczego" w Zniesieniu.

Dochodzą też wiadomości, że Główny Zarząd odesłał deklaracje wraz z pieniądzmi do dyrekcji „Kółka roln." w Zniesieniu, a ta odesłała z powrotem do Zarządu Głównego. Wobec takiego faktu obywatele w Zniesieniu nie mogą pojąć takiego postępowania i proszą tą drogą miarodajne czynniki, ażeby stanowczo i bez ustępstw zrobiły w Kółku rolniczem tak bardzo przez mieszkańców Zniesienia oczekiwany porządek.

Ciekawe wiadomości ze świata przyrody i techniki.

Hans Günther, w świeżo wydanej książce „O czem niejeden nie wie — z przyrody i techniki" podał wiele wiadomości, które mogą zainteresować każdego. Rozpoczynając od 7 cudów świata w starożytności, przechodzi autor do rekordowych odkryć w dziedzinie przyrody i zdobyczy w dziedzinie techniki czasów najnowszych. Po za znanym już faktem, że najwyższą budowlą świata jest wieża Eiffla w Paryżu, wysoka na 300 m., dowiaduje się czytelnik, że najwyższym domem jest Woolworth Building w New Yorku, liczący 55 piąter. Największym dworcem świata, jest dworzec nowojorski, umożliwiający wyjazd 70.000 ludzi co godzina, a najdłuższym w linji prostej ciągnącym się terem kolejowym, tor australskiej koleji wschodnio-zachodniej długości 1.600 km.; najdłuższym tunelem, tunel symploński (19.803 m.), najdłuższym mostem wiadukt pod Chaoching w Chinach. Parowiec „Majestic", należący do White Line Star jest największym okrętem świata. Najsilniejszy motor gazowy (o sile 800 koni) posiadają belgijskie zakłady Cockerill w Leodjum, najsilniejsze turbiny parowe zakłady elektryczne Goldenberga w kolońskim rewirze węgla brunatnego

Największą górą świata jest znana ogólnie Mont Everest w Himalajach (8882 m.); najwyżej położonem osiedlem ludzkiem klasztor tybetański Rongbuk, znajdujący się na wysokości 5000 m. W Europie najwyższym zamieszkanym punktem jest stacja meteorologiczna na Jungfrauloch (3454 m.). Skonstatowano, że największa głębia morska (9833 m.) znajduje się na południowym Oceanie Spokojnym, w pobliżu wyspy Guam, należącej do archipelagu wysp Marjańskich. Najgłębszem morzem śródlądowem jest jezioro Bajkalskie na Syberji (1500 m.). Najgłębsza szychta kopalniana świata znajduje się w kopalni Tema rak w stanie Michigan (1560 m.). Najpotężniejszym wodospadem (250 m.) jest odkryty przez Browesa wodospad Kaintanar w angielskiej Guayanie (wodospad Niagary ma tylko 50 m. wysokości).

Za najstarsze drzewo świata uważa się cyprys bagnisty, rosnący w Meksyku, którego wysokość wynosi 45 m., a którego wiek szacuje się na 4000—6000 lat. Największym kwiatem ziemi (o średnicy 1 m.) jest „raflesia Arnoldi" na Sumatrze. Najdłuższy wiek z pomiędzy zwierząt osiąga żółw, który żyje do 300 lat; największem zwierzęciem jest wieloryb grenlandzki o długości 24—27 m. a o wadze dochodzącej do 100 ton.

Komunikaty.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej „ŻYCIE"

Nadzwyczajne Zgromadzenie Ogólne odbędzie się w sobotę 13 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Rynek l. 3, II. p. Na porządku dziennym zmiana statutu i wybór nowego Zarządu. Wstęp tylko dla członków.

Zarząd.

Sprawy partyjne.

* SEKCJA OSWIATOWA P. P. S. odbędzie posiedzenie w piątek, 12. b. m. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21/II.

Na porządku dziennym: Sprawa szkoły partyjnej i praca oświatowa w Związkach zawodowych.

O konieczne przybycie proszeni są: Tow.: Bednarski, Cieślewicz, Dr. Elster, Górnik K., Hankiewicz M., Dr. Herschthal, Lang, Löwenstein St., Lisiewicz, Nowakowski, Skalak.

Chrystowski, przew.

Komunikaty.

× BACZNOŚĆ LEGJONIŚCI I STRZELCY! W sobotę 13 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu przy ul. Zielonej 7, wygłosi odczyt ob. Schmal Henryk p. t.: „Zadania legjonistów w Polsce niepodległej". Po odczycie dyskusja. — Wstęp za okazaniem legitymacji członkowskiej.

§ BACZNOŚĆ GISERZY! Siedm tygodni trwa już strejk giserów we Lwowie. Niech żaden z giserów nie przyjeżdża do Lwowa aż do odwołania!

Sekcja giserów.

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 3.000. Nadesłane 8.000, w tekście 12.000—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 17.000. Drobne ogł. za słowo 1.500. Komunikaty 11.000, zamiejscowe o 25% drożej.

NOWO OTWORZONY hurtowny i detaliczny skład przyborów szewskich „PERMA" Lwów, ul. Żółkiewska 12 poleca swoje towary po cenach fabrycznych. 39

ZDOLNY Akademik udzieli lekcyi z zakresu nauk przyrodniczych lub filologicznych w zamian za mieszkanie. Zgłoszenia w Redakcji Dziennika między 1—2.

ZABŁĄKANY Wilczur z opłaconą marką Nr. 990 wraz z kagańcem do odebrania na Zniesieniu, Nr. 200, Streicher. 19—1

NAUKA bez POMOCY korepetytora. Matematyka. Łacina. Literatura polska. Języki obce. Wydawnictwo Wajnera. Warszawa, Bielańska 5—6. Na żądanie katalog. 1041

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista 42 **Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.**

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 17 **Dr. SCHWARZ** b. Sekundarjusz szpitala powszechn. Lwów, Słowackiego 4, naprzeciw głównej poczty. — Leczenie plam, brodawek, włosów elektrolizą i lampą kwarcową.

DRUKI i STAMPILIE wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI **I. FRIEDMANA** Lwów. ul. Sykstuska 4.

Cyrk i Menażerja „Medrano" Lwów, plac Misjonarski. — Dyr. Ludwik Swoboda.
Ostatni dni pobytu! Dziś w piątek 12. X.
Benefis — Charlesa Illneba — słynnego pogromcy lwów. tygrysów i niedźwiedzi.
Niewidziana dotąd nowa tresura!! 1042
Oprocz tego biorą udział wszyscy artyści cyrkowi.
Początek o godzinie 8-mej wiecz.

W CHOROBACH SKÓRNYCH i WENERYCZNYCH **Dr. LOLA FÜLLENBAUM** 26 b. sekundarjusz szpitala powszechnego Ordynuje od 3—6 popołudniu Żółkiewska 33

„GRAFIKA" Marek Seide LWÓW, UL. KOŁŁĄTAJA 5 (w podwórzu)
1622 · posiada zawsze na składzie:
PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU i FORMATU.
PRZYBORY DRUKARSKIE: Rygały, szufle, wierszowniki i t. p.
MASZYNY DRUKARSKIE, masy do wałków, farby drukarskie i t. p.
Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linji mosiężnych POPELBAUMA we WIEDNIU.
Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przyborów drukarskich T. Kaldyka i Ska w Poznaniu.

Powiatowa Kasa chorych w Sanoku
L. 2887/23. Sanok, dnia 11. X. 1923.
Zarząd Powiatowej Kasy chorych w Sanoku rozpisuje niniejszem
KONKURS
na dwie posady lekarzy dla ambulatorjum we Fabryce wagonów i maszyn w Sanoku.
Wynagrodzenie i warunki służbowe wedle umowy. Podania należy wnosić na ręce Przewodniczącego do dnia 25 października 1923 r. 1040
Za zarząd Pow. Kasy chorych.

PŁASZCZE 1,200.000
póki zapas starczy 1032—5
„Czar Eleganckiej Kobiety"
LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA.



LATARNIE stajenne
ŁÓŻKA metalowe
PIECE szamotowe
OKUCIA budowlane
WAGI dziesiętne i balansowe
PAPA dachowa i izolacyjna
NARZĘDZIA stalowe i kowalskie
poleca 4957
M. KIERSKI Lwów, Pasaż Mikolascha
Oddział: SIENKIEWICZA 11. Filje: TARNOPOL i ZBARAŻ.

KSIĘGA PAMIĄTKOWA
P. P. S.
jest do nabycia
w **„KSIĘGARNI LUDOWEJ"**
Lwów, ul. Szajnochy l. 2.
Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie.

CHŁOPIEC
do biura zostanie natychmiast przyjęty,
Wiadomość w Admin. „Dziennika Lud."

Inserujcie w „Dzienniku Ludowym".

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.